

W tym celu powierzyłem ci władzę samego Stwórcy. Sprowadzasz mnie na ołtarz. Dajesz mi byt sakramentalny i to codziennie za pomocą prostego słowa, wymówionego w moim imieniu. Ukrywasz moje człowieczeństwo i Bóstwo moje pod postaciami odrobiny chleba i kropli wina.

Dałem ci prawo nauczania prawdy. Wręczyłem ci klucze umiejętności Bożej; otworzyłem ci księgę zamkniętą na siedem pieczęci, które może przerwać jedynie sam Baranek. Zwierzyłem ci wszystkie swe tajemnice z obowiązkiem głoszenia ich mojemu ludowi.

Ciebie jednego tylko tak uprzywilejowałem, że możesz mnie rodzić w duszach, przypuszczać człowieka do uczestnictwa w mojej naturze, zamieniać dusze w świątynie Ducha Świętego, w dzieci mojego Ojca niebieskiego, w dziedziców królestwa Bożego.

Dałem ci moc wskrzeszania dusz zmarłych przez grzech, przywracania im prawa do życia wiecznego i to tyle razy, ilekroć zapragniesz.

Czy pojmujesz, na jakie szczyty cię wyniosłem i do jakiego stopnia ja, Bóg twój, raczyłem się uzależnić od twojej pomocy?

Dopomagaj mi przeto. Bądź moim kapłanem, bądź pośrednikiem ze mną i przeze mnie między Bogiem a ludźmi.

Żal mi serdecznie rzeszy tych ludzi, których przyjąłem za braci. Widzę ich leżących wedle drogi, okrytych ranami grzechowymi... a nie ma nikogo, kto by wlał w ich rany oliwy i wina.

Uczyniłem cię miłosiernym Samarytaninem, abyś leczył wszystkie ich choroby i koił wszystkie ich cierpienia.

Nie usuwaj się, mój Synu, nigdy od tego obowiązku miłosiernego.

Dusze, które odkupiłem Krwią swoją, rozproszyły się jak owce bez pasterza i narażone są na błędy i występki.

Dałem ci do ręki swoją boską łaskę. Idź przed nimi, prowadź je na pastwiska obfite, broń je przed błędnymi naukami, przeciwstawiaj się mężnie zgorszeniom i oddalaj od mej trzody wilki drapieżne.

Jaka szkoda byłaby dla mnie i jakie nieszczęście dla ciebie, gdyby któraś z tych owieczek zginęła przez twe niedbalstwo!

Mimo że pragnąłem tego gorąco, przecież nie mogę być obecnym w sposób widzialny na całej ziemi, aby pocieszać strapionych, pouczać nieumiejętnych, ulgę przynosić nieszczęśliwym i leczyć przeróżne niemoce nękaające me dzieci.

Ale stworzyłem ciebie, mego kaptana, abyś, jako drugi Chrystus, był ze mną dobrym pasterzem, wiernym przyjacielem, ojcem syna marnotrawnego, miłosiernym lekarzem.

Dopomagaj mi przeto ze wszystkich swych sił i zastępuj mnie wobec grzeszników i nieszczęśliwych. Staraj się o to, bym mógł za twoim pośrednictwem otworzyć swym dzieciom skarby miłości i miłosierdzia, ukryte w moim sercu.

Przed odejściem z tej ziemi ustanowiłem Najwyższy Sakrament. Ciężko mi bowiem było rozłączyć się ze swymi dziećmi i zostawić je sierotami.

Powierzyłem ci zadanie, byś mnie codziennie sprowadzał na ołtarz, przygotowywał mi przytułek w Tabernakulum.

Niestety, jakże jestem osamotniony i zapomniany w tym więzieniu, w którym zamknęła mnie miłość. Ty przynajmniej odczuwaj przykrość, jaką mi sprawia to opuszczenie. Dlaczego nie przyprowadzasz do stóp moich tych, których tak ukochałem, a którzy mnie tak bardzo potrzebują?

Nie lękaj się. Jeżeli już dziś rozpoczniesz być pośrednikiem ze mną, zapomnę o twych dawnych niedbalstwach, naprawię zło, sprawione przez twą oziębłość.

Kochaj mnie i prosź moją Matkę o łaskę, żebyś odtąd mógł być moim prawdziwym kaptanem.

III. Kapłan ofiarą z Jezusem

Jestem Kapłanem i Ofiarą w jednej osobie. Ofiary Starożytności miały wartość jedynie w odniesieniu do mojej przyszłej ofiary krzyżowej.

W Nowym Zakonie jestem Ofiarą, która się składa od krańca ziemi do krańca na wszystkich ołtarzach całego świata.

I zostanę w Eucharystii świętej jako Ofiara aż do zakończenia wieków, ukryty pod nikłymi postaciami, unижony przed swym Ojcem, unicestwiony przed jego nieskończonym majestatem.

Żyję w całym Kościele, ale prześladowany przez wrogów, wzgardzony przez największą część ludzi, często zdradzany przez własne dzieci.

Synu mój! Powołano cię wyrokiem odwiecznym, byś był moim kapłanem, tym samym wyrokiem wyznaczono, byś był ze mną ofiarą.

Matka moja, obdarzając mnie naturą ludzką, dała mi możliwość stania się kapłanem i ofiarowania się memu Ojcu. Ale gdy dawała przyzwolenie na moją ofiarę, serce jej przeszyte zostało mieczem boleści.

Ty również dajesz mi byt sakramentalny i ofiarujesz mnie na ołtarzu, jak Ona złożyła mnie w ofierze na Kalwarii. Ale jeśli jesteś drugim Chrystusem, nie możesz mnie ofiarować, nie składając się w ofierze razem ze mną.

Na ołtarzu przyswajasz sobie moje Ciało i moją Krew, ale jeśli chcesz godnie przyswoić sobie Ofiarę, musisz się sam w żertwę przemienić.

O, nie usuwaj się od tego niezrównanego zaszczytu, że możesz być ofiarą razem ze mną.

Niech cię nie przeraża rola ofiary, którą przyjmujesz wraz ze mną na siebie.

Ziarnko pszeniczne nie mogłoby wejść ani wydać owocu, gdyby się go nie wrzuciło w ziemię, aby w niej zgniło.

Syn człowieczy nie mógł wejść do swej chwały, zanim się nie naciępał i nie umarł na krzyżu. Bez wylania krwi nie ma odkupienia.

Jesteś współodkupicielem; musisz umrzeć ze mną i być złożonym do grobu, aby móc następnie zmartwychwstać i zasiać w chwale u mego boku.

Świat będzie się weselił, gdy ty będziesz cierpieł; bądź jednak cierpliwy; cierpienie minie a radość twa końca mieć nie będzie.

Błogosławiony, kto zrozumiał tajemnicę krzyża. Błogosławiony, kto się nie zgorszył na widok mych poniżeń. Błogosławiony, którego nie zdziwią próby, jakie zsyłam na swe najlepsze sługi.

Błogosławiony kapłan, który z radością przyjmuje wybraną część cierpienia przeznaczoną mu przeze mnie, albowiem męka moja jeszcze się nie skończyła.

Błogosławiony, kto trwa ze mną aż do Kalwarii, kto znosi urągania i prześladowania, aby mi zostać wiernym.

Synu mój! Bardziej mi się podoba twa cierpliwość, aniżeli twój gorączkowy pośpiech. Cierpienie twe wydaje więcej owoców aniżeli twa działalność. Twe zawody więcej mi dusz zyskują, aniżeli twe powodzenie.

Bądź ze mną ofiarą. Kiedy trzymasz mnie w swych rękach przy ołtarzu, gdy podnosisz Hostię świętą, oddaj się ze mną naszemu Ojcu niebieskiemu, zdaj się na Niego, na wszystkie Jego zamiary teraźniejsze i przyszłe, tyżące się ciebie i twoich w czasie i wieczności.

Chcesz być prawdziwym mym uczniem? Weź krzyż mój, a pójdź, za mną.

Świat będzie cię nienawidził i będzie cię prześladował. Będzie spoglądał na ciebie z pogardą, gdyż, jesteś mym ka-